

# Stanisław Kotowicz

---

## "Z badań nad Mickiewiczem i utworami jego", Teodor Wierzbowski, Warszawa 1916 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 16/1/2, 130-134

---

1918

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zenie w wyobraźni pewnych postaci, a potem obmyślenie akcji. Możliwe to w dziełach nawskróś tendencyjnych, w genezie psychologicznej dzieł innych nikt kolejnego schematu poszczególnych czynników ustalić nie potrafi — nierzadko i sam autor.

Kończą pracę dwa rozdziały „Człowiek i pisarz“ i „Sądy współczesnych i potomnych“. Ani słowa sprzeciwu. Znaczenie Skarbka jako powieściopisarza uchwycone doskonale, główna jego zasługa (wystąpienie do walki z kosmopolitycznym sentymentalizmem w imię rodzinnego realizmu) uwydatniona należycie.

Słowem studium — godzi się powtórzyć raz jeszcze — istotnie cenne, przynoszące wiele nowego, oświetlające postać Skarbka jako powieściopisarza na szerokim tle porównawczem, w sądach ostrożne, a w odniesieniu do wielu zagadnień wyczerpujące.

Lwów.

*Konstanty Wojciechowski.*

**Wierzbowski: Teodor** *Z badań nad Mickiewiczem i utworami jego.* (Z zapomogi Kasy pomocy dla osób pracujących naukowo im. dr. J. Mianowskiego). Warszawa, drukarnia Jana Cotty, 1916, 8-vo, str. IV + 157.

Książka p. W. łączy (lecz nie zespala) ze sobą dwie różne wartości... Obok materiałów historyczno-literackich, w związku z biografią Mickiewicza, po części już dawniej opublikowanych, — szkice literackie, jako wyraz roztrząsań naukowych i umiejętności autora; umiejętności korzystania ze źródeł, które sam gwoli bliższego poznania życia i twórczości poety-troskliwie po różnych archiwach wyszukiwał. Przyświeca mu cel, by jego badania mogły posłużyć za „punkt wyjścia i wskazówkę do dalszych poszukiwań i roztrząsań“...

Żałować jednak należy, że tej książki nie wydał autor o jakie kilka lat wcześniej. Dziś już anachronizmem jest jego artykuł (III) p. t. *Mickiewicz w Wilnie i Kownie*, wydany jeszcze w r. 1888 w *Bibliotece Warszawskiej* (t. II), w którym niema ani słowa wzmianki, nawet w przypiskach, o *Archiwum Filomatów*, o postępie badań naukowych w tym kierunku. I kiedy to? Po pracach Pietraszkiewiczówny, prof. Kallenbacha i i., — gdy prof. Tretiak czyni nadzwyczajną rewizję swego dzieła i wydaje przecież nie poprawione, lecz nowe dzieło! To też mało powiedzieć, że „szczegóły (w książce p. W.) co do założycieli (Tow. Filomatów)“, ich liczby i nazwiska są mylné, gdyż autor nie znał *Archiwum Filomatów*<sup>1)</sup>, — należy się zapytać, dlaczego autor nie zna, czy nie chce znać przynajmniej *Korespondencji Filomatów*? A pewne, interesujące szczegóły tego szkicu, n. p. odnośnie do „eksplikacyi“ Mickiewicza w sprawie jego spóźnienia się do obowiązków

<sup>1)</sup> Dr. J. Lewicki: *Z tajemnic filomackich*, Kraków, 1917, str. 47.

służbowych w Kownie, w której jest mowa o „władzy policyjnej“, proszą się same o zestawienie z *Korespondencyą*...<sup>1)</sup> Podobnie ma się rzecz z innymi szczegółami, które uzyskałyby na tle Archiwum inne oświetlenie, że wspomnę tylko branie na seryo odpowiedzi Adama Mickiewicza w „Punktach zapytań“ i w „Pytaniu — — w śledztwiennej komisji“, gdy p. W. mówi o „jednostajności i monotonności zgromadzeń filomatów“ (str. 32), lub o „skrusze Mickiewicza, że „w całą tę historię (!) niepotrzebnie się wplątał“ (str. 49). Tymczasem może być mowa chyba o ukrytej ironii i przytomności umysłu przyszłego twórcy *Konrada Wallenroda* (str. 61), który do swoich „szczerych wyznań“ dodaje, iż nie „przestanie żałować, iż bez potrzeby“ ...wdał się... do „biesiad“ Towarzystwa filaretów...

W r. IV książki jest przedruk *Pieśni Filaretów* z „nieznanego dotychczas rękopiśmiennego tekstu“ (archiwum ministerium oświaty w Petersburgu), który Nowosilcow załączył jako dodatek do swego raportu o śledztwie nad stowarzyszeniami studenckimi. Tekst, zbliżony co do porządku strof do redakcji *Pieśni* w wyd. paryskim dzieł poety z r. 1844, — „przepisany jest z manuskryptu starszego, znalezione go przez komisję śledczą w papierach filareta Stanisława Kozakiewicza“... Mimo to, jak zauważył prof. Tretiak<sup>2)</sup>, wydawca i tu „ze stałością godną lepszej sprawy“ zachował w tym tekście i w tem wydaniu ten sam rażący błąd, który zatrzymał i w pierwszym przedruku pieśni w *Tygodniku Ill.* (r. 1910, nr. 8, z d. 24 lutego): «Cyrkl[e], wagi i miary (accus.) użyj do martwych brył,» zamiast: „Cyrkl[a], wagi i miary użyj“ i t. d. Pozatem przydałoby się p. W. wielce, gdyby był zaglądnął do *Korespondencji Fil.* i zestawił pierwszą wiadomość tamże o *Pieśni Filaretów*<sup>3)</sup> z „przedzierzgnięciem się“ Mickiewicza w Poraja<sup>4)</sup> i wogóle z jego wewnętrzną przemianą, jako twórcy *Ody do młodości*...<sup>5)</sup> Nie byłby też tłumaczył sobie liter A. M. P. (wielkie P), któremi podcyfrowany jest odpis tekstu — słowami: „Adam Mickiewicz pisał“, — lecz Adam Mickiewicz Poraj, jak poeta podpisuje się wówczas<sup>6)</sup> (przeważnie A. P...).

Nie brak jednak ciekawych szczegółów w zbiorze tych szkiców, n. p. o planie wydawania miesięcznika *Iris* (VI), na podstawie odnośnych dokumentów tej sprawy w moskiewskich archiwach komitetu cenzury i kancelaryi generałgubernatorstwa, tudzież w archiwum ministerium oświaty. O staraniach poety o paszport w celu wyjazdu z Rosyi dowie się czytelnik w r. XII (*Przed wyjazdem za granicę*) — i o wy-

<sup>1)</sup> Kor. Fil. II, str. 310: „Posłałem mocne objaśnienie“...

<sup>2)</sup> J. Tretiak: *Ad. Mickiewicz w świetle nowych źródeł 1815—21*, Kraków, A. U., 1917, str. 302/3 — Uzupełnienia.

<sup>3)</sup> *Korespondencya Filomatów*, T. III, str. 130, styczeń 1821.

<sup>4)</sup> Tamże, III, str. 72, 9/XII, 1820.

<sup>5)</sup> Tamże — i u prof. Tretiaka.

<sup>6)</sup> Dodatek do uwagi prof. Kallenbacha na ten temat między innymi w *Pamiętniku Literackim* (Adam Poraj — w rozprawie).

bitnej życzliwości ks. Golicyna, o XII-tej klasy (rangi) Mickiewiczzu i IX-tej klasy Malewskim, jako też, że twórca *Wallenroda* „zawsze okazywał się zdolnym i zasługującym na wyższą rangę“, jak kwalifikuje go świadectwo służbowe... ks. Golicyna (obecnie w archiwum ministerium spraw zagranicznych w Moskwie).

IX-tej klasy Malewski, druh, przyjaciel, Filomata, — a później szwagier Mickiewiczza (po siostrze żony poety) — pozostał w Rosyi... Po latach wielu, w r. 1857, — Mickiewicz już w grobie, Malewski, wówczas jest... tajnym radcą w II wydziale Własnej Jego Cesarskiej Mości Kancelaryi... Malewski! lecz serce filomackie i przyjaźń stara pozostały. Czy to jego kwalifikacya zawarta jest w memoryale do ces. Aleksandra II. o prawo własności literackiej, przysługujące sierotom po zmarłym poecie? I ten podział utworów Mickiewiczza na te, które należą do „pierwszego rzec można, moralnie zdrowego okresu Mickiewiczowskiego talentu“ przed opuszczeniem „ojczyzny“ — i na te, których „szlachetne popędy zamroczone są mistycznymi marzeniami“? — Autor odczuł w nim rękę Malewskiego (r. IX *Z historii utworów poety*). Ten szkic łącznie z *Nieznaną krytyką Grażyny i Konrada Wallenroda* (r. X) Teodora Wołowskiego, zrećcznie zredagowaną i przedłożoną ministrowi oświaty z ramienia cenzury, stanowi przyczynek do wydań poezyi Mickiewiczza pod zaborem rosyjskim po r. 1857.

Pozostają dwa najciekawsze szkice: *O rodzinie Majewskich* (matki poety) (II) i „zupełnie przerobiony“ (VIII): *A imię jego cztery dzieci i cztery*. Pierwszy z nich nawiązuje do znanej z tradycyi wersyi o „żydowskiem pochodzeniu“ matki Mickiewiczza, Barbary Majewskiej, „de domo Majewska“<sup>1)</sup>! — a oparty jest na błędnem założeniu i błędnej interpretacyi źródła. Bo przedewszystkiem tylko „wydaje się bardzo blizkiem prawdy, że Barbara Majewska była z potomstwa *tego właśnie* Jerzego Majewskiego“<sup>2)</sup>, którego „diploma nobilitacyi“ autor rozbiera, — powtóre rozbiór jest sam w sobie mylny i pelen przeoczeń, skoro po bliższem rozpatrzeniu okaże się, że to właściwie nie nobilitacya neofity, jak chce p. W., lecz raczej uznanie i zatwierdzenie przywileju i praw do szlachectwa i herbu, których temuż Majewskiemu, zdaje się jako dyssydentowi lub dyzuncie, lub ożenionemu z innowierką, — przeciono. Wynika to dowodnie ze słów samego dyplomu królewskiego, ogłaszających „urodzonego“ Józefa Jerzego Majewskiego „z potomstwem jego obojej płci za *prawdziwego i niewątpliwego* szlachcica Korony P. i W. Ks. Litewskiego“ — z przyznaniem herbu „onemu i potomstwu jego“, takiego, jaki „woryginalie (nie dochował się) jest odmalowany, *którego przodkowie jego i on sam używał*“, — a „którego to herbu, jako zaszczytu szlachectwa swojego we wszystkich sprawowaniach i odprowianiach, w czasie pokoju i wojny,

<sup>1)</sup> Por. St. Pigoń: *Sprawa o matkę Mickiewiczza*, Rok polski, I, 8 października 1916, str. 10. Także w *Archiwum Filomatów* ciekawa wzmianka o J. P. Majewskim, wuju poety, t. II, str. 146.

<sup>2)</sup> Tamże.

na *tarczach, chorągwiach, malowaniach*, domach, proporcach, *grobach*, pierścieniach i wszelkiej ruchomości domowej tak, jak *inna* szlachta Korony P. i W. Ks. L. *używa i zaszczyca* się — — *używać i zaszczycać się wiecznymi czasami* pozwalamy jemu i jego *potomstwu* obojg płci“ i t. d. Wreszcie w tym samym tonie zakończenie: aby ur. Józefa Jerz. Majewskiego „niewątpliwie“ mieć, *uznawać* i szanować za „*prawdziwego*“ szlachcica, pod rygorem praw i kar przeciwko tym wszystkim „urągającym się i zelżywości czyniącym“.

Neofitą zatem ur. Józef Jerzy Majewski nie był, skoro mowa o przodkach tego samego herbu używających. Jeżeli zaś doznawał pewnych urągania i „zelżywości“, jeżeli przeczono mu praw do herbu i szlachectwa, które uwidocznione mimo to były na tarczach, chorągwiach, malowaniach, grobach etc., t. zn., że „urodzony Józef Jerzy Majewski, intendent na komorze Potockiej w Skarbie Litewskim, był zamożnym szlachcicem“ — a „zelżywości“ różne mógł znieść chociażby z tego względu, że akt królewski powołuje się na konstytucję „sejmu ekstrordinaryjnego 1767 zaczętego, a w roku 1768 pod *konfederacją* zakończoną“, więc tylko pod konfederacją Radomską! Tem samem odpada przypuszczenie p. W. o specjalnej konstytucji, obowiązującej w W. Ks. Litewskim.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że w konfederacji Radomskiej *articulus separatus primus* konstytucji o prawach innowierców, (który na sejmie 1775 za zgodą Stakelberga uległ modyfikacji) znosił konstytucje przeciw innowiercom z lat 1713, 1717, 1736, 1764, 1766, lecz do roku 1775 był „obchodzony“<sup>1)</sup> przez ogół katolicki, i że dopiero po roku 1775 wolność małżeństw mieszanych, przypuszczenia dyssydentów i dyzunitów do urzędów Rzeczypospolitej i t. p. staje się większą, — to wówczas i sprawa ur. Józefa Jerzego Majewskiego wydać się może jaśniejszą. Tem bardziej, że większość podpisanych na dyplomie tym członków ówczesnej, tj. z r. 1783 — Rady Nieustającej, to zdecydowani zwolennicy Rosyi i polityki rosyjskiej, ludzie, których król „forytował do Rady Nieustającej i innych magistratur“...<sup>2)</sup> Oni też popierają „zaleconą“ urodzonego Józ. Jerz. Majewskiego osobę, a pierwszy podpisany jest Michał ks. Poniatowski, biskup płocki, trzeci Józef Kossakowski, biskup inflancki itd. Pomijając dalsze szczegóły tegoż szkicu p. W. — uznać musimy, że gdyby nawet Józef Jerzy Majewski był przodkiem Barbary Majewskiej, co zupełnie nie stwierdzone, — nic nie przemawia za uznaniem go za żyda, „dzierżawcę cła“ w Połocku, a wszystko przeciwko takiej hipotezie...

Wywody autora na temat Widzenia ks. Piotra, o kwestyi Mickiewiczowskiego męża „czterdzieści i cztery“ (VIII), o tyle są ważne, że opierają się w części na szkicu *O rodzinie Majewskich*, („z matki

<sup>1)</sup> Józef Szujski: *Dzieje Polski*, t. IV, str. 476.

<sup>2)</sup> Nazwiska ich właśnie wymienia Józef Szujski w tymże tomie IV, str. 648. Podpisany między innymi Kajetan Sołtyk był wówczas umysłowo chory, por. Szujski, IV, 633.

obcej“), dość zresztą niekonsekwentnie, skoro jest mowa także o „litewskim partykularyzmie“ (!) Mickiewicza i znów o Majewskiej jako „noszącej nazwisko polskie, a nie litewskie“ (!) — wreszcie dlatego, że hipotezę p. W. *mutatis mutandis* rozwija szczegółowo i obszerniej Tad. Sinko w niedawno ogłoszonej pracy<sup>1)</sup>, a której ostateczny wyraz tu i tam streszcza się w słowach: *więc to Konrad, czyli Mickiewicz sam tym mężem 44...* Pomijając kombinacje dodatkowe p. W. w rodzaju tych, że „świadcstwo o szlacheckim pochodzeniu (Mickiewicza) wydane 2 października roku 1815 miało numer 445, a dyplom uniwersytecki z 26 października roku 1825 — numer 4244“, więc liczba 44 mogła utkwąć w umyśle poety i w danym momencie wyłonić się jako „zupełnie świadomy (raczej nieświadomy) refleks“, — musimy zauważyć, że i to zasadnicze twierdzenie p. W. o Mickiewiczu jako „mężu 44“ nie da się utrzymać, z wielu względów. — Przedewszystkiem dlatego, że Konrad sam o sobie mówi i sam siebie nazywa nie mężem „czterdzieści i cztery“, lecz *Milionem*: „Nazywam się *Milionem*, gdyż za miliony kocham i cierpię katusze“ — a ofiarę swą czyni przez to równoznaczną z ofiarą Narodu, cierpiącego na „tronie pokuty“, — dopóki Bóg nie raczy „przyśpieszyć“ przyjscia męża przeznaczenia, wybawcy narodu... Powtórę Mąż ten zapowiedziany jest przez *Księgi pielgrzymstwa* i artykuły w *Pielgrzymie* — wyraźnie jako „*przyszły* wielki człowiek“ — — — „*naturalnie z mieczem w ręku*“, jako polski Napoleon i chociaż do żadnego z „dawnych“ niepodobny, to zawsze „*nasz przyszły wielki człowiek Wojownik*“<sup>2)</sup>. Czy za takiego mógł się po r. 1831 uważać twórca *Dziadów* cz. III? Czy raczej, że wierzył on w zjawienie się takiego polskiego człowieka-Wojownika“, wogóle człowieka przeznaczenia, „przyszłego wielkiego człowieka...“ Konradowi też, jako samemu Mickiewiczowi, przetworzonemu z Gustawa, przeciwstawiony jest Ks. Piotr, który może widzieć w Konradzie wielkiego człowieka teraźniejszości, biorącego na się brzemień ofiary i przygotowania narodu ku wejściu z dróg Pielgrzymstwa ku ziemi obiecanej, lecz każe mu szukać „męża, co więcej, niżli (inni), umie“, a więc zapewne męża przyszłości?

Nowy Sącz.

St. Kotowicz.

**Jan Majorkiewicz. 1820—1847. W siedmdziesiąt rocznicę śmierci.**  
Warszawa, 1917, str. 31, z portretem.

Jak przykry wyrzut sumienia przemawia ta drobna broszurka, wydana przez bratanka pisarza, Władysława Majorkiewicza, w hołdzie pośmiertnym dla zasług zmarłego, by »służyć za przypomnienie tym, któ-

<sup>1)</sup> T. Sinko: *Mickiewiczowe widzenie księdza Piotra*, Przegląd powsz. 1917, marzec, kwiecień i maj.

<sup>2)</sup> *O przyszłym wielkim człowieku, Pielgrzym Polski*, 22 czerwca 1833 r.